

Logo Komendy Powiatowej Policji w Grajewie na białym tle. Napis: Akcja profilaktyczna pod nazwą „Bezpiecznie podczas ferii” organizowana przez Wydział Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Grajewie. Policjant w mundurze siedzący za biurkiem na krześle. Za policjantem widać wyposażenie gabinetu. Na dole znajduje się tekst: Opowiadanie pod nazwą „Kłopot z młodszym rodzeństwem” z książeczki pod tytułem „Bezpieczny maluch”, autor Grażyna Serafin, czyta mł. insp. Łukasz Głowacki I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Grajewie.

Grażyna Serafin, „Kłopot z młodszym rodzeństwem”

Mama tego dnia była bardzo zajęta. Poprosiła więc starszego syna, żeby pobawił się z młodszym bratem w piaskownicy. Piaskownica była na podwórku przed domem, dom był ogrodzony, ale mama przypominała jak zwykle:

- Pilnuj brata, nie otwieraj bramki i nie wychodźcie na ulicę.
- Znowu muszę być niańką- burknął niezbyt grzecznie starszy syn/

Ogród był duży. Młodszy braciszek ustawiał samochodziki i wyobrażał sobie, że jest kierowcą rajdowym. Mama sprawdziła, jak się bawią dzieci i uspokojona wróciła do swoich zajęć.

- Cześć!- zawołał przez bramkę kolega z sąsiedztwa- Mogę wejść?
- No pewnie! Chodź, będzie weselej, bo mały marudzi- wskazał na brata.

Zaczęła się wspaniała zabawa. Starsi chłopcy tak byli sobą zajęci, że zapomnieli o maluchu.

W pewnej chwili zorientowali się, że go nie ma.

- Jak on wyszedł? Przecież nie umie otwierać bramki!
- To ja chyba jej nie zamknąłem- przyznał się sąsiad.

Obaj uradzili, że najlepiej będzie, jeśli poszukają małego w okolicy. Nie mógł daleko odejść. Szukali, szukali, a z każdą minutą byli coraz bardziej przerażeni.

Drogą przejeżdżał radiowóz.

- Może zatrzymamy go- powiedział jeden z nich- i powiemy policjantom, co się stało?
- Coś ty! Przecież nam nie uwierzą. A po drugie, jak się dowiedzą, że nie upilnowaliśmy malca, wsadzą nas do więzienia.

Samochód policyjny pojechał dalej. Chłopcy szukali następnego kwadransu, ale bezskutecznie.

- I co ja powiem rodzicom?- zapłakał brat.- Nie wrócę do domu. Boję się.

Jednak obaj poszli do domu. Mama już czekała na nich w progu.

Ze strzępków ich opowieści zrozumiała, że młodszy syn zaginął.

- Dzwonię na policję!- powiedziała stanowczo.
- My nie chcemy do więzienia- płakali obaj przerażeni.
- Co za bzdury wygadujecie? Policja ma psy tropiące, po mieście bez przerwy jeżdżą patrole, mogą się szybko porozumieć. Policja pomoże nam w poszukiwaniach- tłumaczyła mama.- Kto wam nagadał takich bzdur? Nie ruszajcie się teraz z domu, dzwonię na komisariat.

Mijały minuty. Mama stale płakała. Niecierpliwe oczekiwanie przerwa dzwonek. W drzwiach stał policjant, trzymając na rękach zapłakane i wystraszone dziecko.

- Był na innym osiedlu – powiedział.- Siedział w piaskownicy i płakał.

Trudno opowiedzieć, jaką radość przeżyła mama. A razem z nią chłopcy, mimo że czekała ich poważna rozmowa. Nie z panem policjantem, tylko z rodzicami.

Z młodszym rodzeństwem to tylko same kłopoty.

W jakiej sytuacji możesz poprosić policjanta o pomoc?